

Liturgia i wychowanie



Ks. prof. dr hab. Stefan Koperek CR

Zmartwychwstaniec. Urodził się 16 czerwca 1938 r. w Krakowie. Przyjął święcenia kapłańskie w 1963 r. z rąk bpa Karola Wojtyły. Doktoryzował się w 1978 r., habilitował w 1986, profesorem nauk teologicznych stał się w 1997 r. W 1986 r. został kierownikiem katedry liturgii na wydziale teologicznym PAT w Krakowie. W latach 2000 – 2006 był dziekanem tegoż wydziału. Wypromował kilkunastu doktorów, dziesiątki licencjatów i setki magistrów.

Czy można mówić o związku tych dwóch rzeczywistości – liturgii i wychowania? Liturgia – to sprawa kultu, a wychowanie – to kształtowanie zachowań, postaw w życiu osobistym, społecznym. Jaki cel przyświeca liturgii, a jaki wychowaniu?

CELE LITURGII I WYCHOWANIA

Celem liturgii jest uwielbienie Boga i uświęcenie człowieka. A tę świętość zdobywa on nie samotnie, ale we wspólnocie Kościoła, stąd też dzięki liturgii objawia się Kościół, buduje się, wyraża swoją jedność, świętość, powszechność i apostołskość (por. KK 9-17; RH 14). Dzieło tego uświęcenia dokonuje się na tej zasadzie, że „misterium zbawienia Zmartwychwstałego Pana uobecnia się w niej (w liturgii) dzięki mocy Ducha Świętego. Także sam Kościół – mistyczne ciało Chrystusa – jest znakiem i narzędziem, czyli sakramentem, w którym Duch Święty rozdziela owoce misterium zbawienia (...) Chrystus jest sposobem, miejscem i czasem, w którym Bóg objawił swą wolę zbawienia ludzkości. On jest spełnieniem tego, co było przewidziane i obiecane od wieków. Dlatego można powiedzieć, że Chrystus jest Sakramentem podstawowym, znakiem zbawczego działania

Boga, symbolem pełnej i wszechogarniającej miłości”, owoce zaś zbawczych wydarzeń Chrystusa „stają się dostępne dzięki słowu Bożemu i wierze w celebrycjach wspólnoty kapłańskiej Kościoła”¹.

A jaki cel przyświeca procesowi wychowania? I chyba to jest istotne pytanie, od odpowiedzi na nie zależeć będą środki, taki czy inny styl i reguły tego procesu. Jan Paweł II, definiując cel wychowania, stawia na początku stwierdzenie, iż „pierwszym i podstawowym faktem kulturalnym jest sam człowiek duchowo dojrzały – czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać samego siebie i drugich”². Zwraca też uwagę na tendencję w wychowaniu, w pedagogice, zmierzającą do „jednostronnego przesunięcia w kierunku samego wykształcenia”, co może doprowadzić do „całkowitej alienacji wychowania”³. Wychowanie, jak podkreśla papież, jest „pierwszym i zasadniczym zadaniem

¹ J. Kopeć. Przedmowa. [w:] Ks. B. Migut. Znaki Misterium Chrystusa. Lublin 1996, s. 14.

² W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO. Paryż, 2 czerwca 1980, nr 12. [w:] Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie. Rzym – Lublin, s. 72.

³ Tamże, nr 13, s. 73.

kultury w ogóle i każdej zarazem kultury”. W tym procesie wychowania chodzi o to, jak mówił, „aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, aby bardziej *był*, a nie tylko więcej *miał* – aby więc poprzez wszystko to, co *ma*, co *posiada*, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, aby również umiał bardziej być nie tylko z *drugim*, ale także *dla drugich*”⁴. A więc, celem wychowania, to osoba, to pomoc w takim jej ukształtowaniu, by człowiek osobiście przejął trud samowychowania, a to dlatego, bo jak stwierdza Jan Paweł II, „takiej bowiem wewnętrznej struktury, gdzie *prawda czyni nas wolnymi*, nie można zbudować tylko *od zewnątrz*. Każdy musi ją budować *od wewnątrz* – budować w trudzie, z wytrwałością i cierpliwością [...]. I ta właśnie budowa nazywa się samowychowaniem. Pan Jezus mówi o tym również, gdy podkreśla, że tylko w *cierpliwości* możemy *posiąść dusze nasze* (por. Łk 21,19). *Posiąść swoja duszę* – oto owoc samowychowania”⁵.

ŻYCIE RELIGIJNE A WYCHOWANIE

Czy zatem istnieje jakaś relacja między życiem religijnym, a wychowaniem i pedagogiką? Czy religijny wymiar nie sprowadza się często w praktyce li tylko do tradycji, zwyczaju? Czy też ma on jakieś znacznie głębsze? Czy religijne wychowanie ma być tylko dodatkiem, czy też jest fundamentem wychowania, kształtowania osobowości, charakteru? Jeśli ma być tylko ewentualnym dodatkiem – przysłowiową różą do kożucha – to w ogóle nie ma sensu o takiej relacji mówić.

Ale, czy wolno, nawet człowiekowi niewierzącemu, uczciwie jednak szukającemu drogi do kształtowania wartościowych postaw młodego pokolenia, czy nie wziąć pod uwagę dwudziesto-wiecznego doświadczenia Kościoła, doświadczenia, które wyraziło się w formowaniu ludzkich umysłów i serc, w kształtowaniu kultury w wielorakim wymiarze? Czy można nie brać pod uwagę wkładu zakonów w kształtowaniu tej kultury? To nie bez powodu przecież św. Benedykta uważa się za Patrona Europy. Czy wolno nie brać pod rozwagę doświadczenia katolickiego szkolnictwa, które przecież stoi u narodzin średnio-wiecznych uniwersytetów, z których dziś jesteśmy tak dumni? Czy też wolno nam nie zauważyć doświadczenia zakładów wychowawczych, prowadzonych chociażby przez siostry Albertynki, które pracują nad bezdomnymi, zagubionymi moralnie dziewczynami, kobietami (narkomanki, alkoholiczki, itp.), a które, w swojej pracy wychowawczej, mają sukcesy. A właśnie to one, proces wychowawczy, proces resocjalizacji, łączą nie tylko z trudem pedagogów, psychologów, ale z modlitwą, z powrotem do życia religijnego, sakramentalnego, czyli z powrotem do Boga, Źródła świętości, do Boga, w którym odnajdują te kobiety, jakże często skrzywdzone przez innych ludzi, utracony sens życia, godność i moc do pracy nad sobą, do przezwyciężania swoich nałogów, słabości i wszelkiego zła.

Czy wolno nam zlekceważyć to doświadczenie Kościoła? Czy wolno wyrzucić Chrystusa z procesu wychowania

⁴ Tamże, nr 11, s. 71.

⁵ List apostołski – Parati semper – do młodych całego świata z okazji międzynarodowego roku młodzieży. [w:] Wychowanie w nauczaniu Jana Pawła II (1978 – 1999). Warszawa 2000, s. 13.

młodego pokolenia, wyrzucić w ogóle z kształtowania postaw społecznych? Co damy w zamian? Czy ma rację Brock Childsholm twierdząc, iż: „dzieci muszą się wyzwolić z moralności, religii czy kulturowych uprzedzeń narzucanych przez rodzinę czy religię, czy też inne moralne autorytety?”⁶. Czy nie doświadczamy na co dzień skutków takiego procesu, takiej formy wychowania? Czyż o dramacie zagubionego pokolenia nie mówi film pt. „Kids” z 1995r. Bohaterowie – to nastolatki, którzy spędzają wiele czasu, razem jeżdżąc na deskorolkach, a w rozmowach, na swój sposób, podejmują trudne tematy dojrzałego życia, ale i tego „dojrzałego” życia używają. Seks, narkotyki, przemoc – to dla nich zwyczajność. Młoda Jenny – po pierwszych seksualnych doświadczeniach – odkrywa bolesną rzeczywistość: jest chora na AIDS. Beztroskie życie – bez wymagań, bez trudu, bez ideałów – staje się koszmarem, bez nadzieją. Jakże często ten koszmar zaczyna się w domu, a właściwie w braku domu, w braku miłości, wzajemnego szacunku, pokoju, braku kultury, braku prawdziwej formacji ducha, charakteru, braku głębi życia takiego właśnie, jakie daje religia. Ale często owa religijność już w domu, który uważa się nawet za katolicki, sprrowadzana jest do okolicznościowego wydarzenia, właściwie do pewnych formalności, np. chrzest dziecka czy pierwsza Komunia. Wydarzenia te są przytłoczone, zagruzowane bankietami, przyjęciami i ogromną ilością prezentów, które nie mają nic wspólnego z tym religijnym wydarzeniem.

A przecież, jak pisał Jan Paweł II w encyklice „*Veritatis Splendor*”, a co potwierdza doświadczenie całych pokoleń, świadectwo naprawdę wielkich, wspaniałych ludzi, „jedynie moralność, która uznaje normy obowiązujące zawsze i wszędzie, może stanowić fundament współżycia społecznego”(VS 97). Problem leży jednak może nie tyle w uznawaniu słuszności, potrzeby takich norm, ale w doświadczeniu ludzkich słabości, w braku sił, mocy do tego, aby te normy nie tylko przyjąć, zaakceptować, ale by je realizować. Znała ten ból mądrość starożytnych, ukuwając znane powiedzenie: „video meliora, proboque, deteriora sequor”⁷.

LITURGIA SZKOŁĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DOJRZAŁOŚCI

Otóż, jeśli wyznaczamy sobie personalistyczny, chrześcijański ideał wychowania człowieka, to trzeba powiedzieć, iż liturgia jest najlepszą doradczynią, nauczycielką wychowania, ba, źródłem wychowania, kształtowania osobowości, charakteru i sumienia. Dlaczego? Bo liturgia to nie tylko kult, a jeśli kult, to stawiania Pana Boga zawsze na pierwszym miejscu, to zachowanie właściwego porządku rzeczy, który jest warunkiem wszelkiego porządku moralnego, ale to przede wszystkim obecność Tego, którego szuka, choć nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę, młody człowiek, jak ten z Ewangelii, który przyszedł do Jezusa z podstawowym pytaniem o sens życia, o to, co w nim istotnie wartościowe, najważniejsze: „Nauczycielu, co dobrego

⁶ Z. Sareło, Postmodernistyczny styl myślenia i życia. [w:] Postmodernizm – wyzwania dla chrześcijanina. red. Z. Sareło. Poznań1995, s.29.

⁷ „Widzę i pochwalam to, co lepsze, idę za tym, co gorsze”. Owidiusz, *Metamorphoseon Libri*, VII, 20.

mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16). Liturgia to nie tylko odkrywanie prawd i praw moralnych, ale wprowadzanie przez cały rok liturgiczny w misterium zbawienia, to jest w tę miłość Boga pochylającego się nad człowiekiem, obdarzającego go prawdziwą wolnością, godnością, ukazującego mu ostateczny cel i przeznaczenie. Ale to nie tylko światło, drogowskaz, ale to również wewnętrzna pomoc, którą nazywamy Bożą łaską, a z którą jedynie człowiek jest zdolny przewyciężyć siebie, swoje wady, przekroczyć barierę grzechu, bo to grzech jest tak naprawdę najgroźniejszym zniewoleniem człowieka. To właśnie Chrystus Pan żyjący, obecny z całą miłością w liturgii, w Kościele, przebacza, podaje dłoń zbawczą, przywracając utraconą godność i radość. Dlatego za św. Pawłem może każdy człowiek powtórzyć i doświadczyć tego, iż „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Człowiek wybierając Chrystusa, wybierając jego prawo, wybiera krzyż, czyli trud pracy nad sobą, współpracy z łaską, ale tym samym wybiera wolność, godność, piękno człowieczeństwa, radość, po prostu prawdziwe szczęście, którego tak bardzo pragnie każdy człowiek, młody człowiek może w szczególności, pragnie i szuka go nawet wtedy, gdy wybiera drogę zła. Człowiek zawierając Chrystusowi, dając się Jemu kształtować i prowadzić, realizuje piękne człowieczeństwo, a równocześnie zmierza do pełni życia – do zbawienia.

Tak więc, ludzie wierzący, chrześcijaństwo, katolicy mają wielki skarb wychowawczy w liturgii. Nie wolno o nim zapomnieć. W trosce o prawdziwe wychowanie, w całym procesie formacyj-

nym i autoformacyjnym, trzeba znaleźć miejsce i czas na to szczególne wychowanie, wychowanie do zrozumienia, do odkrycia wychowawczej roli i miejsca liturgii w procesie kształtowania osobowości, charakteru, jak też trzeba zrozumieć konieczność wychowania do autentycznego udziału w liturgii, bo ona jest źródłem i szczytem życia Kościoła, a więc i kształtowania kultury i tego wszystkiego, co jest istotne dla niej, w tym przede wszystkim wychowania. Liturgia bowiem nie jest jakimś tylko jednym ze środków, elementów wychowania, ale ona jest źródłem, fundamentem, do niej trzeba wychować, przygotować, w nią wprowadzać.

Ufam, że jest to problem, który winien stanowić jeden z głównych tematów tego nowego pisma. Chrześcijańskie wychowanie stanowi główne zadanie pedagogiki katolickiej. Poprzez liturgie prowadzimy do spotkania człowieka z Mistrzem, z Tym, który jedynie jest Dobrym. Dajemy się kształtować w Jego Szkole, która zarazem jest szkołą Ducha Świętego, Tego, który przenika, uświęca nasze wnętrza, nasze sumienia, uwrażliwia nas na dobro, piękno, który buduje nasze życie na fundamencie najwyższego prawa, prawa miłości Boga i człowieka. Człowiek, który miłuje Boga, który stawia Go na pierwszym miejscu, będzie umiał zawsze dostrzec i drugiego człowieka, miłować go, służyć mu. Chrystus uczy, wymaga i wspomaga nas w tym życiu miłości prawdziwej, ofiarnej, miłości która wyraża się w służbie i nierozdzielnie złączona jest z odpowiedzialnością. To już w starożytności liturgia – sprawowanie Eucharystii, życie Eucharystią, bez której nie wyobrażano sobie bycia chrześcijaninem – łączono

no przecież zawsze z troską o biednych, bezdomnych, chorych. To z tej miłości, z tego doświadczenia liturgicznego, rodziły się różne dzieła chrześcijańskiej miłości i miłosierdzia, jak opieka nad porzuconymi dziećmi, nad starcami, chorymi. Z czasem wyrosły z tego związku liturgii z życiem całe systemy chrześcijańskiego szpitalnictwa. I ta wspólnota eucharystyczna kazała też chrześcijanom dzielić się nie tylko chlebem, ale i wiedzą, mądrością, nauką, dlatego powstawały różnego rodzaju systemy szkolnictwa, od szkół parafialnych począwszy, poprzez szkoły katedralne, a na uniwersytetach skończywszy. Liturgia była więc od początku szkołą życia chrześcijańskiego, życia społecznego, solidarności, a poza tym liturgia oddziaływała na całe życie kulturalne, społeczne, zawodowe, rodzinne. Przecież to Biblia i liturgia inspirowały do wspaniałych arcydzieł muzyków, poetów, architektów. Czyż u podwalin kultury europejskiej nie leży Biblia tak Starego jak Nowego Testamentu? Czy nie leży właśnie i liturgia, w której Biblia po prostu żyje, przemawia, wychowuje? Czyż rok liturgiczny, prowadząc do duchowego spotkania z żywym, uwielbionym Chrystusem, Dobrym Mistrzem, równocześnie nie ukazuje całego zastępu ludzi wspaniałych – świętych? Czy liturgia nie wskazuje na wzorce godne naśladowania, jak np.: Maksymiliana Kolbego, Brata Alberta, Matkę Teresę z Kalkuty czy błogosławioną parę małżonków włoskich – Marię Corsini i Luigi Beltrame Quattrocchi? Wspominając całą rzeszę wielkich ludzi w ciągu roku kościelnego, nie można zapomnieć o Słudze Bożym, Janie Pawle II. Analizując ich i jego życie, szukając klucza do tajemnicy ich wielkości, z łatwością odkrywamy, że oni

wszyscy czerpali siłę, światło, inspirację, moc do tak pięknego, bogatego, ofiarnego życia, oddanego Bogu i ludziom, właśnie w tym, co określamy liturgią: w modlitwie, w życiu sakramentalnym, przede wszystkim w życiu eucharystycznym.

POWOŁANIE WYCHOWAWCY

Poza tym, trzeba powiedzieć, że problem wiązania, dostrzegania tej więzi wychowania z liturgią nie jest czymś nowym, m.in. dokładnie widzieli ten związek tzw. promotorzy ruchu liturgicznego, którzy pracowali w ośrodkach akademickich. Kształtowali młodzież, mobilizując ich do pracy nad sobą, prowadząc ich właśnie do pogłębionego życia wewnętrznego, do pełnego, systematycznego udziału w Eucharystii. Również w okresie międzywojennym na te tematy pisał o. Jacek Woroniecki,⁸ znany dominikanin, autor różnych publikacji z zakresu katolickiej etyki wychowawczej.

W krótkim artykule nie sposób omówić podjętego problemu. Chodzi o to jedynie, by zasygnalizować ten temat, aby zwrócić się do specjalistów o jego podjęcie i naukowe opracowanie, bo przecież jest to klucz do prawdziwie godnego, wielkiego, jakże aktualnego zawsze, a może dziś szczególnie, dzieła, służby, powołania wychowawcy.

Liturgia w procesie wychowania to nie dodatek, to nawet nie istotny element, to źródło, fundament takiego procesu wychowawczego, który zmierza do realizacji pełni człowieczeństwa zamierzonego przez Stwórcę. To właśnie chciał powiedzieć młodemu Janowi Pawłowi II, przemawiając na Jasnej Górze w dniu 6 czerwca 1979r., mówiąc: „Wy sami nie wiecie, jacy jesteście piękni wówczas, kiedy znajdujecie

⁸ Por. J. Woroniecki. *Katolicka Etyka Wychowawcza*. Lublin 1985.

się w zasięgu słowa Bożego i Eucharystii. Sami nie wiecie, jak jesteście piękni, kiedy obcujecie z bliska z Chrystusem, starając się żyć w Jego Łasce Uświęcającej”⁹.

Nie wystarczy tylko dostrzegać współczesne trudności wychowawcze, opisywać je, szukać ich źródeł i genezy, ale przede wszystkim trzeba starać się odnaleźć drogi do pozytywnego ich rozwiązania. Należy z ogromną cierpliwością i godnością pomóc młodemu człowiekowi w odkryciu tego skarbu, jakim jest liturgia, jakim jest życie w przyjaźni z Bogiem. Liturgia, w której świadomie, w pełni uczestniczymy, stanowi źródło, szkołę, najwyższą pomoc w kształtowaniu pięknego człowieczeństwa, życia prawdziwie chrześcijańskiego, dojrzałej osobowości, a przecież o to chodzi w całym procesie wychowania i samowychowania. Owszem, trzeba i można nawet mówić o pedagogice liturgicznej. Dobrze ją rozumieją różne współczesne wspólnoty i ruchy eklezjalne, którym przyświeca idea i cel odnowienia życia rodzinnego, społecznego, odnowienia życia współczesnego Kościoła. W końcu celem soborowej odnowy liturgicznej było nie co innego, jak poprzez czynny, świadomy, pobożny, wewnętrzny, zewnętrzny udział w liturgii, doprowadzić do odnowy życia chrześcijańskiego na wszystkich płaszczyznach. Słusznie zauważa jeden z młodych naukowców, liturgistów, pisząc: „Formacja liturgiczna nie może być nic-

zym zastąpiona w procesie kształtowania dojrzałości chrześcijańskiej. Jest potrzebna by doświadczyć Boga i Kościoła oraz przynależności do Niego. Jest także niezastąpiona w doświadczeniu przynależności do Boga w Chrystusie oraz wzrostu – w Chrystusie pod wpływem działania Ducha Świętego i w Duchu Świętym”¹⁰. A więc, jest to zadanie stojące przed pedagogiem katolickim – odkryć przed młodzieżą wychowywaną – istotną więź między liturgią a wychowaniem, między wychowaniem a liturgią. Dziś, jak zawsze zresztą, w każdej epoce, ale może dziś szczególnie, potrzeba wychowawców z prawdziwego zdarzenia. Problem bowiem tego wychowania, o którym tu mowa, nie może zaistnieć bez wiary. Dlatego tak konieczna jest współpraca domu rodzinnego, katechety, pedagoga i całego środowiska. Pedagog zaś musi być człowiekiem, który potrafi „przyprowadzić wychowanka do Chrystusa, aby mógł osobiście zapytać: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* (Mk.10, 17) [...]. Wychowawca winien również kierować swoje kroki do Chrystusa z tym samym pytaniem. Wychowawcą chrześcijańskim bowiem może być tylko ten, kto sam w sposób zasadniczy już wcześniej odkrył sens swego życia i powołania w Jezusie Chrystusie: *Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg*”¹¹. Należy mieć nadzieję, że Katedra Pedagogiki Katolickiej służyć będzie formacji takich właśnie pedagogów.

⁹ Przemówienie do młodzieży. Jasna Góra 6. VI. 1979. [w:] Musicie od siebie wymagać. Poznań 1994, s. 131.

¹⁰ B. Migut. Pedagogika liturgiczna i kształt celebracji liturgicznej w ruchach i stowarzyszeniach kościelnych. [w:] W służbie Bogu i ludziom. Księga pamiątkowa poświęcona ks. dr hab. Władysławowi Głowię z okazji 65-lecia urodzin i 40-lecia kapłaństwa. Lublin 2005, s. 197.

¹¹ B. Migut. Antropologia teologiczna w odpowiedzi na współczesne wyzwania wychowawcze. [w:] Kościół – Naród – Rodzina. red. B. Migut, D. Capała. Lublin 2004, s. 191.